

Oceny i omówienia

ZE STUDIÓW NAD DZIEJAMI PROPAGANDY

(na marginesie książki Janusza Sobczaka, *Propaganda zagranicza Niemiec weimarskich wobec Polski*, Instytut Zachodni, Poznań 1973, 355 ss.)

W historiografii polskiej, a także niemieckiej odczuwa się brak prac z dziedziny, która odgrywała dużą rolę w stosunkach polsko-niemieckich, a mianowicie propagandy. Publikowane dotychczas opracowania¹ skupiały się tylko na pewnych, wyodrębnionych fragmentach działalności propagandy niemieckiej i polskiej. Prezentowana praca J. Sobczaka jest pierwszym ujęciem propagandy antypolskiej, kształtowanej i inspirowanej przez Republikę Weimarską na forum międzynarodowym.

Podzielając pogląd M. Szulczewskiego², autor uważa I wojnę światową za moment przełomowy, od którego propaganda stała się nieodzownym instrumentem polityki zagranicznej (s. 31). Należałoby dodać, że Niemcy, tworząc swój aparat propagandowy, od pierwszej chwili mieli na uwadze jego przydatność na wschodzie po zakończonej wojnie³. Praca Sobczaka, oparta na bogatym materiale archiwalnym, uwypukla przede wszystkim kierowniczą rolę władz i organów państwowych Niemiec w tworzeniu propagandy antypolskiej. Wspecjalizowane organizacje propagandowe ujmuje autor w trzech przekrojach: organizacje o cechach lub pozorach organizacji społecznych, placówki *Ostforschung* oraz organizacje niemieckiego kapitału państwowo-monopolistycznego. Dalszą część pracy wypełnia bogata ekspozycja stosowanych form i treści lansowanych w działalności propagandowej oraz opis rezultatów tej działalności w państwach, do których była adresowana.

Na podstawie materiału zaprezentowanego przez autora można zauważyć, że cechą charakterystyczną propagandy niemieckiej było dążenie, aby przekazywane treści miały charakter naukowy. Konstruowanie takiego materiału wymagało zaangażowania specjalistów z różnych dziedzin: archeologii, historii, geografii, ekonomii, językoznawstwa. Żałować należy, że J. Sobczak nie pokusił się o pogłębioną analizę tej metody, która później znalazła naśladowców, ale wówczas, bezpośrednio po zakończonej wojnie, była czymś nowym. Nie miejsce tutaj na szerokie omawianie tego problemu, chciałabym tylko zwrócić uwagę na kilka elementów ogólniejszej

¹ W. Zieliński, *Polska i niemiecka propaganda plebiscytowa na Górnym Śląsku*. Wrocław 1972; R. Vogel, *Deutsche Presse und Propaganda des Abstimmungskampfes in Oberschlesien*. Bytom 1931; K. Smogorzewski, *Propaganda „korytarzowa” zagranicą*. Toruń 1930; J. Sobczak, *Rodowód i system propagandy niemieckiej na Warmii i Mazurach w okresie Republiki Weimarskiej*. „Przegląd Zachodni” nr 2/1972, ss. 350-368.

² M. Szulczewski, *Propaganda polityczna. Zarys problematyki teoretycznej*, wyd. 2. Warszawa 1972, s. 31.

³ Schreiben des Chefs des Generalstabes des Feldheeres an den Reichskanzler von 7. Juni 1918 btr. ein Auslandspropagandaamt mit Organisationsvorschlag. W: R. Vogel, *Die Organisation der amtlichen Presse und Propagandapolitik des Deutschen Reiches*. Berlin 1941, ss. 98-99, Aktenbeilagen Nr. 12.

natury. Odwoływanie się do naukowców i ich wiedzy szczególnie zaznaczyło się w toku paryskiej konferencji pokojowej. Komisje ekspertów przygotowywały materiał z odpowiednią argumentacją, opartą na wynikach badań poszczególnych gałęzi nauki. Zasięganie opinii uczonych opierało się na przekonaniu o ich wysokich kompetencjach i pewnej nadrzędności intelektualnej. Natomiast korzystanie z metod naukowych miało dać przekonanie o obiektywności danego sądu, uchronić od zarzutu tendencyjności, wulgarnego instrumentalizmu. Zastosowane techniki: zdjęcia, mapy i szkice wzbogacały sugestywność wywodów i ich racjonalność. Strona niemiecka doskonale rozumiała, że odbiorca, zasugerowany sławnym nazwiskiem, nie będzie zwracał uwagi na to, iż prezentuje mu się wiadomości uproszczone i niekompletne, że pełny obraz danych nie poparłby w sposób jednoznaczny lansowanej tezy. Podejście do badań z góry zakładające ich wynik (przykładowo: katastrofalna sytuacja gospodarcza niemieckiego wschodu jest skutkiem wersalskich granic) świadczyło o pseudonaukowości, o tym, że nauka i ludzie z nią związani swym autorytetem udzielali propagandzie rodzaju referencji, które miały kamuflować rzeczywiste cele polityczne Rzeszy. Z drugiej strony, zadziwiająca była skłonność niemieckich profesorów i badaczy do służenia tym celom swoją wiedzą i kontaktami w świecie naukowym. Dotyczy to nie tylko osławionego M. Lauberta, A. Pencka, W. Volza, W. Geislera, A. Hessego, czy wspomnianego przez autora W. Reckego, ale nawet nie związanego z *Ostforschung* L. Bergstraessera⁴. Rozmiary zaangażowania uczonych w propagandę skłoniły K. Möllera do uogólniającego stwierdzenia: „alle Universitäten und technische Hochschulen haben sich in den letzten Jahren in steigenden Masse in den Dienst der grenz- und minderheitsdeutschen Forschungs- und Aufklärungsarbeit gestellt”⁵. Zjawiska tego nie wyjaśnia wystarczająco stwierdzenie autora, że uczeni niemieccy związani z naukami historycznymi i społeczno-politycznymi pozostawali „pod wpływem heglowskiej filozofii i wyznającej ją historiografii pruskiej” (s. 163), że decydował o tym „specyficznym pojęty patriotyzm”, czy też bardziej utylitarne cele, jak „naukowa podbudowa polityki niemieckiej” (s. 53).

Profil propagandy niemieckiej wymagał rozbudowania odpowiednich placówek badawczych. Autor wylicza je na stronach 51 - 57, nie zachowując jednak proporcji, odpowiadających zakresowi ich działalności i znaczenia. Dotyczy to przede wszystkim najpoważniejszych: *Stiftung für das Volks- und Kulturbodenforschung*, czyli Fundacji dla Badań Niemieckiego Obszaru Etnicznego i Kulturalnego, o której warto powiedzieć nieco więcej. *Mittelstelle für zwischeneuropäische Fragen*, powołana w styczniu 1922 r. w Lipsku z inicjatywy A. Pencka i W. Volza oraz przedstawiciela *Deutscher Schutzbund* dr K. C. Loescha, podejmując się w interesie Rzeszy i niemczyzny przygotowanie materiału naukowego do wykorzystania w praktyce politycznej, już w momencie startu zyskała protektorów w Pruskim Ministerstwie Spraw Wewnętrznych (dr F. Rathenau) i w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Rzeszy (radca ministerialny dr Damman). W ciągu 1923 r. Ośrodek zmienił nazwę na *Mittelstelle für das Volks- und Kulturbodenforschung*, a w 1926 r. na *Stiftung...*, lecz cele placówki nie uległy zmianie⁶. Najważniejszym założeniem było prowadzenie badań w celu uzupełnienia dotkliwych luk w znajomości problemów własnego

⁴ Wojewódzkie Archiwum Państwowe Wrocław, Wydział Samorządowy Prowincji Śląskiej, sygn. 801, k. 300 - 303, sygn. 814, k. 4, (dalej: APWr WSFS)

⁵ K. Möller, *Die deutsche Grenzrevisionbewegung. Eine Materialsammlung*. Als Manuskript hrsg. Schleswik (b. rw.). Archiwum Akt Nowych, Ambasada RP Berlin, sygn. 3936, k. 109 - 172, (dalej: AAN Amb. Berlin).

⁶ *Zentrales Staatsarchiv*, Hist. Abt. II, Merseburg, Rep. 77, Tit. 856 Nr 298, k. 33, (dalej: ZSTA, II).

kraju i niemieczyzny; badania te powinny być obiektywne, ale prowadzący je nie mieli tracić z pola widzenia „niemieckich potrzeb”. Tzw. niemiecki obiektywizm — jak twierdził kierownik placówki W. Volz — dostarczał często argumentów przeciw własnej ojczyźnie. Dużą wagę przykładano do śledzenia „wrogiej literatury naukowej”, wykrywania „opracowań fałszywych i tendencyjnych”, czyli — jak należało to rozumieć — reprezentujących odmienne poglądy niż nauka niemiecka. Rozwój i znaczenie placówki lipskiej nierozdzielnie związane było z postacią W. Volza, którego talent organizacyjny i umiejętność inspirowania badań budziła zainteresowanie i podziw oficjalnych czynników Rzeszy⁷. Tajny radca, do r. 1922 profesor Uniwersytetu Wrocławskiego, a następnie Lipskiego i dyrektor Seminarium Geograficznego w Lipsku był inicjatorem i kierownikiem naukowej propagandy niemieckiej w czasie plebiscytu na Górnym Śląsku⁸. Angażując się w walkę o pozostawienie tego obszaru w granicach Rzeszy i Prus, planował jednocześnie stworzenie dzieła, oddającego całościowy obraz skutków narodowych i politycznych granicy wytyczonej w Wersalu. Środkiem prowadzącym do tego celu miała być *Mittelstelle* koordynująca szczegółowe badania specjalistów i poszczególnych instytutów. Zintegrowanych wysiłków badaczy wymagała również zamierzona realizacja rozległych badań nad niemieckim obszarem narodowym i kulturalnym. Jak ten obszar rozumiał Volz i jakie rewizjonistyczne treści kryły w sobie takie badania, wyjaśnia J. Sobczak na stronach 167 - 169. Formą działalności zarówno *Mittelstelle*, jak i później Fundacji, były m. in. kilkudniowe obrady w różnych częściach Rzeszy. Miały one charakter roboczych dyskusji nad referatami i wytyczały nowe kierunki badawcze. Były to spotkania poufne i grupowały jedynie znawców przedmiotu, których liczba w latach dwudziestych nie przekroczyła stu⁹. „Fundacja nie chce w czasie swoich obrad żadnego rozbudowanego audytorium — mówił Volz — tylko ogranicza się świadomie do małego grona poważnych badaczy i stara się każdorazowo o zebranie najlepszych znawców przedmiotu” (Die Stiftung will bei ihren Tagungen kein beweites Auditorium sondern beschränkt sich bewusst auf einen kleinen Kreis ernster Forscher und bemueht sich jeweils die besten Sachkenner zu versammeln).

Ośrodek lipski miał ambicje, by skupić — zgodnie z nazwą — całość badań nad niemieckim obszarem kulturalnym i etnicznym, a także nad całością granic powersalskich. „Czysta nauka, żadnej polityki” (Reine Wissenschaft — keine Politik) było hasłem Volza, jednak o istnieniu Fundacji decydowała polityka. Proporcje podjętych tematów badawczych w drugiej połowie lat dwudziestych zachwiały się na rzecz eksponowania problematyki *Ostforschung*. Dowodem mogłaby być problematyka 12 zjazdów, jakie odbyły się w latach 1924 - 1930 (J. Sobczak wspomina na stronach 53 i 168 tylko o jednym, w Malborku)¹⁰.

W 1922 - 1924 odbyły się 4 zjazdy: dwa z nich dotyczyły stosunków niemiecko-francuskich; zwołano je w Witzenhausen i Heppenheim.

W 1926 r. firmowana przez Ośrodek, a redagowana przez Volza praca *Ostdeut-*

⁷ Tamże k. 30 - 31 — list wicekanclerza i ministra spraw wewnętrznych Rzeszy K. Jarresa z 29 XII 1924 r.; k. 269 — list ministra spraw wewnętrznych Rzeszy v. Keudella z 11 IX 1927 r.

⁸ AAN Amb. Berlin, sygn. 2568, k. 18 - 22.

⁹ ZSTA, II, Rep. 77, Tit. 865, Nr 298, k. 324. W. Volz, na życzenie władz Dolnego Śląska, w wykazie sporządzonym 26 VII 1932 podał ponad 60 nazwisk naukowców zaangażowanych w *Ostforschung*, a związanych z Fundacją. APWr WSPS, sygn. 801, k. 334 - 336. Listę tę zamieszcza K. Fiedor, *Podstawowe formy i problemy zaangażowania nauki niemieckiej na rzecz rewizji wschodniej granicy Rzeszy w latach 1918 - 1933*. „Studia Śląskie”, seria nowa, t. XXII, 1972, s. 171.

¹⁰ ZSTA, II, Rep. 77, Tit. 856, Nr 298, *Deutsche Mittelstelle für das Volks- und Kulturbodenforschung*.

sche Volksboden była jeszcze w pewnym stopniu równoważona wydaniem podobnej: *Westdeutsche Volksboden*. W późniejszym czasie problematyka badań samego W. Volza, jak i Fundacji jednoznacznie koncentruje się na granicy wschodniej¹¹.

Powołanie Fundacji dla Badań Niemieckiego Obszaru Etnicznego i Kulturalnego, zakup odpowiedniego budynku i wyposażenie go przez rząd było wynikiem wysokiej oceny zarówno uzyskanych przez Volza rezultatów, jak i sformułowanych przez niego planów perspektywicznych. Za szczególnie cenne władze Rzeszy uznały badania nad położeniem niemieczyny w Europie podjęte „z zachowaniem pełnego obiektywizmu naukowego”. Wyniki tych badań — podkreślił z zadowoleniem minister spraw wewnętrznych Rzeszy v. Keudell — mają taką wymowę, że na ich podstawie „bezprawie granic określonych dyktatem wersalskim staje się oczywiste także dla międzynarodowego świata nauki” (*das Unrecht der Grenzziehung des Versailler Diktats auch der internationalen Gelehrtenwelt begreiflich werden muss*)¹². Z największą życzliwością i obietnicą finansowego poparcia spotkał się projekt opracowania dzieła o niemieczyźnie — *Enzyklopädie des Deutschtums*. Wydany w 1931 r., a potem wielokrotnie wznawiany *Volks-Brockhaus* był ukoronowaniem podjętych wówczas prac. W tym samym, 1931 r., wydano również pierwszy tom bibliografii opracowań niemieckich i obcych, dotyczących niemieckiego obszaru etnicznego i kulturalnego¹³. Pojęcie tego obszaru rozszerzono na byłe kolonie niemieckie, uznając je tym samym za nierozzerwalną część Rzeszy.

W myśl planów władz Rzeszy i Prus, Fundacja miała być placówką opracowującą w naukowej formie materiały (historyczne, statystyczne, demograficzne), które potwierdzały niemiecką tezę o niemożliwości utrzymania granic powersalskich. Stąd też F. Rathenau, obserwujący z uwagą zjazdy w Głogowie w 1928 r. i rok później w Cieplicach, zwrócił się do Volza z obawami, że obrady odchodzą od naukowego sposobu rozpatrywania problemów, a wkraczają w nurt codziennej walki politycznej. Zdaniem radcy Pruskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, idąc tą drogą Fundacja straci na znaczeniu i grozi jej, że zamieni się w „polityczny

czas obrad:	miejsceowość:	tematyka:
29 IX — 1 X 1924	Bautzen	Słowianie, Germanie
2 III — 4 III 1925	Lubeka	Plemiona nordyckie, stosunki z Anglią, szkolnictwo Nadrenii i Alzacji
29 IX — 1 X 1925	Freiberg	Łużyce, Sudety, Czechy
10 X — 12 X 1925	Malbork	Prusy Zachodnie i Wschodnie
12 IV — 14 IV 1926	Merseburg	Niemcy w Szwajcarii i Tyrolu
30 IX — 2 X 1926	Bad Freyrsbach	Saara, Nadrenia, Westfalia
10 X — 12 X 1926	Nysa	Język Śląska
7 III — 9 III 1927	Emden	Szlezwik-Holsztyn — problemy narodowe
15 IX — 17 IX 1927	Szczytno	Prusy Wschodnie
4 X — 6 X 1928	Głogów	Niemczyzna w Poznańskim, Śląsk
18 X — 20 X 1929	Cieplice	Związki gospodarcze Śląska z Polską, Pogranicze polsko-śląskie
20 X — 22 X 1930	Graz	Niemcy w Austrii

¹¹ APWr WSPŚ, sygn. 790, k. 259, oraz W. Volz, H. Schwalm, *Die deutsche Ostgrenze. Stiftung für das Volks- und Kulturbodenforschung*, Leipzig 1929, W. Volz, *Die Ostdeutsche Wirtschaft. Eine wirtschaftsgeographische Untersuchung über die Natürlichen Grundlagen des deutschen Ostens und seine Stellung in der gesamt deutschen Wirtschaft*. Berlin — Leipzig — Langensalza 1930; tenże, *Ostpommern als Grenzland*. „Pommersche Heimatpflege” 1930, Heft 1.

¹² ZSTA, II, Rep. 77, Tit. 859, Nr 298, k. 269.

¹³ W. Volz, H. Schwalm, *Schriften zur Erforschung des grenz- und ausländischen Volks- und Kulturbodens*. Langensalza 1931.

klub dyskusyjny”¹⁴. Stojąc nieodmiennie na stanowisku, iż „wszelka polityka powinna pozostać poza obrębem tego koła” (alle Politik müsse restlos aus diesem Kreis ausgeschlossen bleiben), w sprawozdaniu z obrad w Cieplicach sporządzonym dla ministra spraw wewnętrznych Rzeszy podkreślał, że wszedł do Zarządu Fundacji, aby czuwać nad realizacją tego postulatu¹⁵. Znamienny jest fakt, iż zarzut nienaukowości dotyczył właśnie obrad związanych z problematyką Polski, Śląska i pogranicza śląsko-polskiego. Bardzo krytycznie ocenił też Rathenau aktualizowanie problematyki obrad postulatami wrocławskiej Izby Handlowej, dotyczącymi zawarcia traktatu handlowego z Polską i Czechosłowacją, żądaniemi poparcia finansowego, w celu utrzymania niemczyzny i przyspieszenia osadnictwa w graniczących z Polską powiatach Dolnego Śląska. Odpowiadając na zarzuty Rathenaua W. Volz stwierdził, iż nie uważa znajomości aktualnej polityki za nic nagannego, naukowiec nie powinien tylko sam uprawiać polityki, lecz „dawać jej do ręki” wyniki swych badań. Pozbawione zabarwienia politycznego dążenie do poznania prawdy, ma stanowić podstawę działań politycznych, zastrzeżonych właściwym urzędem. „Nie chcemy robić propagandy — zastrzegaliśmy się Volz — ale musimy naszej stronie, naszym ośrodkom urzędowym przedstawić materiał nienaganny, wolny od jakichkolwiek zarzutów”. Traktując naukę instrumentalnie wyrażał przy tym zaskakujący pogląd, że „dla nauki musi być obojętne, jaki kierunek obiera nasza (tj. niemiecka — przyp. T. K.) oficjalna polityka, nauka jest apolityczna, ona musi tylko znać i dokładnie poznać przeciwnika”¹⁶. Kierunki badań Fundacji wskazują jednak, iż tendencje oficjalnej polityki Niemiec nie były jej obce (świadczy o tym tematyka kolejnych zjazdów), a stawały się wręcz nakazem badawczym.

W końcu lat dwudziestych działalność Fundacji, a także wystąpienia osobiste W. Volza, wskazują na zaniepokojenie aktywnością polskiej nauki i wynikami jej badań nad dziejami Pomorza, Prus, Śląska. W prywatnym liście do Rathenaua z 17 października 1928 r. Volz zwracał uwagę na to, że mimo niewątpliwych sukcesów nauki niemieckiej¹⁷, Polacy w relatywnie krótszym czasie poczynili znaczne postępy w prehistorii, antropologii i historii osadnictwa. Ponadto — zdaniem Volza — ilość regionalnych placówek naukowych i uniwersyteckich w Polsce wskazuje na szerokie poparcie władz. Niemcy na wschodzie — ubolewa dalej — mają dla przeciwwagi tylko dwa ośrodki (Wrocław i Królewiec), a i w tych, wobec tarć i rozbieżności poglądów, nie można stworzyć „jednolitego niemieckiego frontu naukowego”. W opinii Volza, poważnym błędem strony niemieckiej było to, że nie doceniła wcześniej Polaków, ich wysiłków badawczych i propagandowych. W tej sprawie — stwierdzał autor listu — Niemcy muszą prowadzić intensywne i odpowiedzialne prace naukowe. Swych pracowników przestrzegali przed lekkomyślnym stawianiem tez, które w świetle dalszych badań nie dałyby się utrzymać. Nauka niemiecka — zaznaczał podobnie jak na zjeździe w Głogowie — musi liczyć się z faktem, iż w Polsce jest wielu poważnych i uczciwych uczonych, którzy swoje „wybitne prace wykonują w szczerym dążeniu do prawdziwie naukowej prawdy” (hervorragende Arbeit in aufrichtigen Streben nach reiner wissenschaftlicher Wahrheit). Oni także „pełni narodowego zaangażowania” (mit nationaler Begeisterung) opracowują problemy i kwestie ważne dla interesów ich ojczyzny¹⁸.

¹⁴ ZSTA, II, Rep. 77, Tit. 859, Nr 298, k. 347 - 348.

¹⁵ Tamże, k. 367 - 368.

¹⁶ Tamże, k. 41, k. 323.

¹⁷ Tamże, k. 351, por. K. Tymieniecki, *Co Polska traci wskutek niedostatecznego uprawiania nauki historycznej*. W: M. H. Serejski, *Historycy o historii*. Warszawa, 1966, t. 2, s. 570.

¹⁸ Tamże, k. 324. Określeniem „Sklawin der Politik” F. Rathenau próbował dyskredytować polską naukę w książce *Polonia irredenta*. Berlin 1932, s. 62.

W poglądach W. Volza na naukę i jej zadania wybija się skrajny pragmatyzm i nacjonalizm. Jak usiłował godzić obowiązki dyrektora Fundacji z etyką naukowca, świadczą przykładowo dwie prace o problemach gospodarczych „niemieckiego Wschodu”. Napisana wspólnie z sekretarzem Fundacji drem H. Schwalmem rozprawa pt. *Die deutsche Ostgrenze*¹⁹ jest książką typowo rewizjonistyczną. Natomiast w wydanym w rok później studium²⁰ — jak słusznie zauważa J. Sobczak — Volz „materiał statystyczny zestawiał w taki sposób, by bez akcentów agitacyjno-propagandowych czytelnik sam dochodził do wniosku, jakoby ta granica (polsko-niemiecka — przyp. T.K.) była przyczyną różnego rodzaju trudności, głównie gospodarczych, całego niemieckiego Wschodu” (s. 171). Granica — w rozumieniu Volza — między propagandą a nauką tkwiła więc w sformułowaniu lub pominięciu ocen. Przytaczane w pracy dane miały wymowę jednoznacznie antypolską, ale — jak pisał Volz —

„jest rzeczą zrozumiałą, iż rozprawa naukowa, poszukująca obiektywnych dróg rozwiązania, powinna starannie omijać dziedziny politycznej oceny. Dlatego też pominąć musi wszelkie polityczne możliwości, w rodzaju ewentualnego przywrócenia dawnego obszaru Rzeszy”.

Wyciąganie wniosków pozostawiał polityce i propagandzie. Cele i metody takiej działalności naukowej W. Volza były oczywiste dla konsula RP w Lipsku dra Jerzego Adamkiewicza, który z okazji wydania pracy *Ostdeutsche Wirtschaft* wypowiedział się następująco:

„mimo zachowania całego aparatu naukowości i wszelkich pozorów obiektywizmu, nauka niemiecka w odniesieniu do problemów wschodnich, zarówno w wyszukiwaniu i stawianiu problemów, jak i w ich rozwiązywaniu i formułowaniu wniosków, przestrzega planu, którego pewne nici niezawodnie trzymane są przez czynniki oficjalne”²¹.

Książka J. Sobczaka koncentruje się na problemach pomorskiego „Korytarza”, Wolnego Miasta Gdańska i Prus Wschodnich. Mniej miejsca poświęcono propagandzie związanej z pozostałymi kwestiami granicy polsko-niemieckiej: sprawy Poznańskiego i Śląska zostały tylko zasygnalizowane.

Zabrakło też w pracy informacji o wielu opracowaniach, m. in. o książce H. Rauschninga, do 1926 r. członka poznańskiego *Historische Gesellschaft*, która miała duży rezonans propagandowy, i nawet samym Niemcom wydawała się na zbyt ulegać aktualnym tendencjom polityki niemieckiej²². Takie rozłożenie akcentów pozostaje zapewne w związku z aktualnym stanem badań i przedwojennej publicystyki²³ oraz przede wszystkim z tym, że w ostatnich latach Republiki Weimarskiej

¹⁹ Zob. przyp. 11.

²⁰ W. Volz, *Ostdeutsche Wirtschaft*, s. 100.

²¹ AAN Amb. Berlin, sygn. 2643. k. 199.

²² H. Rauschning, *Die Entdeutschung Westpreussens und Posens. Zehn Jahre polnischer Politik*. Berlin 1930; polemika: K. Jeżowa, *Die Bevölkerungs und Wirtschaftsverhältnisse im westlichen Polen*. Zu Rauschnings Buch: *Die Entdeutschung...*, Gdańsk 1933. Tezy pracy przedstawione przez Rauschninga w Głogowie skrytykował Rathenau.

²³ *Danzig et quelques aspects du problem germano — polonais*. Paris 1932; K. Kierski, *Pomorze Polskie. Sprawa tzw. korytarza*, Poznań 1928; *Obrona Pomorza*. Toruń 1930; *Przeciw propagandzie „korytarzowej”*, pod red. J. Borowika, Toruń 1930; K. Smogorzewski, *La Pologne, Allemagne et le Corridor*. Warszawa 1932; tenże, *La Pomeranie Polonaise*. Paris 1932; A. Thomas, *Le „Corridor polonais” et la paix*. Warszawa 1930; W. J. Piasecki, *Tranzyt niemiecki przez Polskę*. Toruń 1935; por. także przyp. 1.

najbardziej eksponowane były właśnie hasła propagandy „korytarzowej”. Jak pisze w swoich wspomnieniach (nie wykorzystanych przez autora) Margareta Gärtner, kierująca *Wirtschaftspolitische Gesellschaft (WPG)* miała ona „pełną swobodę, jednak w szczegółowych pracach musiała pozostawać w zgodzie z kierunkami polityki niemieckiej” (alle Freiheit in der Einzelarbeit doch den Richtlinien der deutschen Politik folgen konnten)²⁴. Wytyczne władz oraz ścisła współpraca od 1927 r. z C. Budingiem, prezesem rejencji wschodniopruskiej, który z racji swego katolickiego wyznania stał też na czele Komitetu Studiów Niemiecko-Francuskich, zdecydowały, że jedyne opracowanie firmowane i wydane przez WPG pt. *Riss im Osten* wymierzone zostało przeciw „Korytarzowi”²⁵. Ta książeczka opublikowana w znakomitej szacie graficznej, adresowana do „zagranicznych gości WPG”, jest przykładem metod stosowanych w niemieckiej propagandzie, mimo że M. Gärtner zastrzegała się, że to co czyniła, nie było propagandą, lecz „wyjaśnieniami ściśle odpowiadającymi prawdzie” (rein wahrheitsgemässen Aufklärung). Pomijając błędne i stronnicze informacje, sedno publikacji tkwiło w zdjęciach, mapkach i szkicach. Odgrywały one w ogóle dużą rolę w niemieckiej propagandzie, ze względu na swą komunikatywność skutecznie pokonującą bariery językowe. W związku z tym godna podkreślenia jest uwaga autora (s. 182), że „na szkicach i mapkach niemieckich tego okresu, obszar 'Korytarza' pokrywał się (...) z ziemiami b. pruskiego zaboru, od Bałtyku aż po południowe granice Wielkopolski”.

Na marginesie działalności WPG można by dodać, iż podobną „turystyczno-uświadamiającą” działalność, ograniczoną jednak ściśle do USA, miało *Adolf Schur Vereinigung*, powołane dla rozwijania stosunków niemiecko-amerykańskich²⁶ w związku z polityką Stanów Zjednoczonych prowadzoną wobec Europy po Traktacie Wersalskim.

Kwestia „Korytarza” usuwała w cień sprawy śląskie, które wpływały tylko sporadycznie, z okazji skarg mniejszości niemieckiej wnoszonych do Ligi Narodów. Warto w związku z tym zwrócić uwagę na inicjatywę K. Wernera²⁷ powiązania problemu „Korytarza” i Górnego Śląska z nowymi argumentami przeciw stanowisku strony polskiej, która konieczność posiadania połączeń tranzytowych północ-południe uzasadniała obrotem towarowym. Wysoki urzędnik śląskiej administracji postulował rozwiązanie kwestii „Korytarza” przez odebranie Polsce Górnego Śląska. O „nowym” ujęciu tej sprawy zdecydował protest niektórych kół niemieckich przeciw rozpatrywaniu problemu „Korytarza” w kategoriach „techniczno-komunikacyjnych”, a nie jako „żywoтного interesu Niemiec”. Związki obu rejonów Polski z gospodarką światową Werner widział w tym, że Polska jako eksporter węgla górnośląskiego zagraża rzekomo interesom państw przemysłowych Europy zachodniej, a szczególnie Anglii. Podobne poglądy, ale ze znacznie zaostrzonym akcentem ata-

²⁴ M. Gärtner, *Botschafterin des guten Willens. Aussenpolitische Arbeit 1914 - 1950*. Bonn 1955, s. 82, oraz dalej s. 323: „ich hatte jeden Monat mindestens [...], oft wochentlich Besprechungen mit Ministerialdirektor Dieckhoff, dem Nachfolger von Herrn de Haas mit dem Leiter der Ostabteilung im AA. Ministerialdirektor Dr. Richard Meyer und seinem Referenten, im Reichsministerium des Innern das sich in zunehmendem Masse fuer unsere Arbeit interessierte, mit Ministerialdirektor Dr. Damman und die Preussische Innenministerium mit Ministerialrat Dr. Fritz Rathenau”.

²⁵ *Der Riss im Osten. The Rent in the East*. Hrsg. Werner — Rades, Berlin 1930.

²⁶ M. Gärtner, *op. cit.*, s. 249, APWr WSPŚ, sygn. 974, k. 189; por. P. Berg, *Deutschland und Amerika 1918 - 1929. Über das deutsche Amerikabild der zwanziger Jahre*. Lubeka — Hamburg 1963; E. Jaeckh, *Amerika und wir 1926 - 1951, Amerikanisch — deutsches Ideenbündniss*. Stuttgart 1951.

²⁷ K. Werner, *Weichselkorridor und Ostoberschlesien. Der weltwirtschaftliche Zusammenhang beider Probleme*. Wrocław 1932.

ku na granice Polski wyrażał przedstawiciel administracji śląskiej na łamach „Volk und Reich”²⁸.

Na zakończenie warto zwrócić uwagę na jeszcze jeden kanał propagandy uprawianej przez *Aufklärungs Ausschuss Hamburg-Bremen* (AA H-B), bo taka była właściwa nazwa placówki, jakkolwiek udział Hamburga w tym duecie był bardziej ważki. Chodzi tu o wykorzystanie hamburskiej linii okrętowej *Hamburg-Amerika Linie* i bremeńskiej *Norddeutscher Lloyd*. W tematyce pogadek i w doborze zestawów bibliotecznych na statkach pasażerskich tych linii liczone się ze zdaniem wrocławskiego starosty krajowego dra G. v. Thaera. Był on przedstawicielem *Arbeitsgemeinschaft der östlichen Provinzen*, czuwającym nad zabezpieczeniem w propagandzie AA H-B interesów całego „niemieckiego Wschodu”²⁹.

Praca J. Sobczaka ukazuje szeroką panoramę treści i haseł propagandy niemieckiej, a także zajmujących się nią instytucji i organizacji oraz ich powiązań z władzami Rzeszy. Jednak samo ujęcie propagandy uderza swą statycznością, chociaż wiadomo, że były okresy nasilonego operowania pewnymi hasłami i momenty przewartościowywania używanych argumentów. Nie pretendując do wyczerpującego potraktowania problemu można powiedzieć, że stosunkowo najwcześniej w działalności propagandowej Niemcy wysuwali zastrzeżenia prawne przeciw utracie pomorskiego „Korytarza”, Poznańskiego i części Dolnego Śląska, gdyż te ziemie otrzymała Polska mocą Traktatu Wersalskiego. Natomiast w sprawie Górnego Śląska kwestionowano zasadność jego podziału, opartego na wynikach plebiscytu przemawiających na korzyść Niemiec (podawano zawsze stosunek procentowy głosów 40 : 60). Nie rezygnując z tych argumentów, w okresie gdy w całej Europie, także na forum Ligi Narodów, dominował pacyfizm, propaganda niemiecka przedstawiała sprawy granic polskich jako problem europejski, zagrażający utrzymaniu stałego pokoju na tym kontynencie. Natomiast w związku z dyskusją nad planem Younga eksponowano trudności gospodarcze Rzeszy, ukazując je jako skutki nie rozwiązanych pozytywnie spraw terytorialnych. Do tych nawarstwiających się treści propagandowych od początku lat trzydziestych doszedł nowy element, tj. imputowanie Polsce agresywnych zamiarów wobec Niemiec. Alarmy o polskich zakusach na granice Rzeszy odgrywały wówczas rolę w polityce wewnętrznej. Tymi samymi argumentami próbowali Niemcy w ostatnim roku Republiki Weimarskiej wywrzeć nacisk na opinię międzynarodową. Odnotowując w 1929 r. zgodność opinii zagranicznej w ocenie „niemożliwych do utrzymania” granic, pisano jednocześnie z żalem, że „nikt jeszcze nie zaryzykował stwierdzenia, iż należy zrewidować Traktat Wersalski na wschodzie”³⁰. W trzy lata później rewizja granicy z Polską wydawała się Niemcom bardziej realna. „W nowym roku 1932 — pisała M. Gärtner — okazało się dobitniej, że praca *Wirtschaftspolitische Gesellschaft*, która miała doprowadzić do wyjaśnienia świata konieczności pokojowej rewizji postanowień Traktatu Wersalskiego, została uwieńczona sukcesem” (Im neuen Jahre 1932 zeigte sich in verstärkter Masse, dass die Arbeit der *Wirtschaftspolitischen Gesellschaft*, die Welt

²⁸ Tenże, *Schlesien und Korridor. Volk und Reich*, 1933, 1 Bht, ss. 104 - 115. Wymienione wyżej opracowania Wernera korespondują ze stanowiskiem Volza. Pierwsze, antypolskie, ale spokojniejsze w tonie, ukazało się w serii *Zur Wirtschaftsgeographie des deutschen Ostens. Untersuchungen und Darstellungen* wydawanej przez prof. W. Geislera z inicjatywy władz śląskich. Rewizjonistyczne cele *Volk und Reich Verlag* są znane, oczywiste jest też, że forma artykułu była gwałtownie antypolska.

²⁹ APWr WSPS, sygn. 884, *Denkschrift des Aufklärungs Ausschuss Hamburg-Bremen über die Durchführung einer systematischer Propaganda gegen Polen in der Presse des Auslands und die Abwehr der polnischen Propaganda gegen Deutschland im Auslande*. M. Gärtner, op. cit., s. 222; por. AAN Amb. Berlin, sygn. 3938, k. 13.

³⁰ H. Schadenwalt, *Schafft Frieden im Osten*. „Ostdeutsche Morgenpost” z 31 III 1929.

über die Dringlichkeit einer friedlichen Revision der Bestimmungen des Versailler Vertrags aufzuklären, von Erfolg gekroent war")³¹. Nie był to pogląd odosobniony: władze Dolnego Śląska, które od 1929 r. ściśle współpracowały z M. Gärtner, a ponadto same prowadziły (wykorzystując dwie wrocławskie oficyny wydawnicze W. G. Korna i M. i H. Marcusa) działalność edytorską na taką skalę, że *Auswärtiges Amt* zwracał się do nich o literaturę dotyczącą stosunków polsko-niemieckich³² również stwierdzały, że latem 1932 r., przez utworzenie rządu F. Papena, wyłoniły się nowe, obiecujące możliwości (neue, erfolgversprechende Möglichkeit)³³. Ze sprawozdania władz prowincji, pisanego 16 października 1933 r. można wysnuć wnioski, że dojscie do władzy Hitlera i upadek republiki możliwości te przekreślił. W świetle analizy treści i rezultatów propagandy niemieckiej, przeprowadzonej przez J. Sobczaka, wydaje się jednak, że wcześniejsze nadzieje na bliską rewizję granicy wschodniej tchnęły zbyt optymizmem.

Książka J. Sobczaka jest interesującym opracowaniem propagandy niemieckiej wymierzonej przeciw Polsce. Ujawnia wiele materiału faktograficznego, dotyczącego zarówno form, jak i treści kształtowanej propagandy. Jej obraz ukazany jest przede wszystkim przez pryzmat działalności WPG i AA. Wiadomo jednak, że z końcem lat dwudziestych mnożyły się inicjatywy poszczególnych ośrodków na wschodzie, które włączając się w nurt urabiania opinii o „bezprawiu” wersalskich granic, miały na uwadze własne, dokuczliwe problemy. Książka J. Sobczaka jest pierwszym opracowaniem odnoszącym się do tej złożonej problematyki. Obecnie można więc oczekiwać dalszych prac o propagandzie antypolskiej prowadzonej nie tylko na arenie międzynarodowej, ale także na forum wewnętrznym Rzeszy.

Teresa Kulak (Wrocław)

PRZESZŁOŚĆ I TERAŹNIEJSZOŚĆ AUSTRII W NAJNOWSZYCH PUBLIKACJACH

W Austrii nie brak dobrych, wyczerpujących podręczników obejmujących całość dziejów austriackich. Z okresu międzywojennego przetrwało obszerne, wznowione w 1963 r. czterotomowe dzieło Karla i Mathildy Uhlirzów z Uniwersytetu w Grazu pt. *Handbuch der Geschichte Österreichs und seiner Nachbarländer Böhmen und Ungarn*. Zaczęty przed wojną a ukończony w 1950 r. dwutomowy podręcznik: *Die Geschichte Österreichs*, zmarłego niedawno profesora Uniwersytetu Wiedeńskiego Hugo Hantscha, doczekał się czterech wydań. Również czterokrotnie (ostatnio w 1970 r.) wydawano nowoczesne opracowanie dziejów austriackich Ericha Zöllnera, *Geschichte Österreichs von den Anfängen bis zur Gegenwart*. Obok tych trzech tytułów, wznawia się również starsze dzieła Alfonsa Hubera, Oswalda Redlicha, Franza Martina Meyera, a jednak chłonność rynku

³¹ M. Gärtner, *op. cit.*, s. 222.

³² APWr WSPŚ, sygn. 802, k. 309, k. 311 - 312.

³³ Tamże, sygn. 811, k. 137. Na przełomie grudnia 1932 i stycznia 1933 r. prasa francuska („Temps”, „Journal”, „Exelsior”) doniosła, że rząd niemiecki podejmie w najbliższych tygodniach nowy atak na granicę wschodnią. „Der Montag Morgen” z 2 I 1933 r. pisał, że chociaż „cały naród niemiecki nie godzi się z korytarzem w obecnej jego formie, to jednak nie ma żadnego powodu do przypuszczeń, iż gabinet Schleichera przygotowuje w tej kwestii jakiś 'Husarentritt' według wzorów p. v. Papena”. AAN MSZ, P. II, sygn. 4937, k. 25.